

Temat: II Rzeczpospolita w oczach potomnych.

Jest rok 1918. Europa krwawi po wyniszczającej Wielkiej Wojnie. Rosja pogrążona jest w druzgoczącej wojnie domowej, która zwiastuje nadejście nowego zagrożenia. W atmosferze chaosu, z gruzów odradza się Polska po 123 latach niewoli. Ku wolności, zwracają się niemal wszystkie siły polityczne i ideologiczne – współpracują konserwatyści i liberałowie, socjaliści i nacjonaści. Józef Piłsudski jako Naczelnik Państwa staje na czele kraju. Roman Dmowski, Władysław Grabski i Ignacy Jan Paderewski, walczą na konferencji pokojowej w Wersalu o polskie interesy. Wincenty Witos przygotowuje dawną Galicję do powrotu na łono Ojczyzny. Szybkimi krokami zbliża się powstanie wielkopolskie, zaś niebawem Wojciech Korfanty stanie na czele walk o Polskę na Górnym Śląsku. Dla Polaków zaczyna się nowa epoka wolności i niezależności, ale także wielkich wyzwań. Nikt nie wie co przyniesie przyszłość. Przyjrzyjmy się jakie państwo stworzyli ówcześni budowniczy II RP, jak poradzili sobie z tym trudnym zadaniem i jakie dziedzictwo nam pozostawili.

Kształtowanie granic

Największym wyzwaniem stojącym przed Polską na samym początku jej odrodzenia były kwestie granic. Tuż po odzyskaniu niepodległości nowe państwo polskie ograniczało się właściwie do ziem byłej Kongresówki i zachodniej Galicji, reszta terytoriów pozostała kwestią otwartą. Ich przynależność zależała przede wszystkim od postanowień konferencji pokojowej, na której ścierały się różne wizje. W polskiej polityce tego okresu należy wyróżnić dwie koncepcje Rzeczypospolitej – koncepcję federacyjną postulowaną przez Józefa Piłsudskiego oraz koncepcję inkorporacyjną wysuwaną przez Romana Dmowskiego. Koncepcja federacyjna mocno osadzona była w dziedzictwie wielokulturowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, w jej założeniach Polska powinna wejść w federację z Litwą, Białorusią oraz Ukrainą, co miało zapewnić jej bufor przeciwko radzieckiej inwazji. Wiązać się to miało z koniecznością zapewnienia narodom pozostałych członów federacji odpowiednią autonomią, oraz uznaniem

niektórych ich roszczeń terytorialnych. Roman Dmowski, wywodzący się z ruchu narodowego, stanowczo sprzeciwiał się polskiej integracji z innymi narodami, postrzegając to jako zagrożenie dla naszej kultury, stąd jego koncepcja inkorporacyjna zakładała włączenie w bezpośrednio polskie granice jak największej ilości terytoriów, a następnie polonizację zamieszkującej ich ludności. Warunki międzynarodowe nie sprzyjały jednak polskiej sprawie – Wielkopolska wciąż znajdowała się pod niemieckim zaborem, rozwijał się konflikt z Ukrainą o wschodnią Galicję, Czesi wysuwali poważne roszczenia wobec Zaolzia, Wielka Brytania nie była zainteresowana wzmocnieniem Polski czy osłabianiem Niemiec, zaś na wschodzie rodziło się nowe zagrożenie, Rosja Radziecka, której celem było przeprowadzenie światowej rewolucji proletariatu. Polacy stanęli jednak na wysokości zadania – do legendy przeszła wielka 5-godzinna przemowa Romana Dmowskiego, którą lider Narodowej Demokracji samodzielnie tłumaczył na bieżąco na języki angielski i francuski w trakcie konferencji pokojowej, 27 grudnia 1918 roku w Prowincji Poznańskiej wybuchło powstanie antyniemieckie, zaś w latach 1919, 1920 i 1921 trwały powstania śląskie także wymierzone we władzę niemiecką. Wszystkie te czynniki wpłynęły na decyzję wielkich mocarstw o przyznaniu Polsce prawa do Wielkopolski, Pomorza Gdańskiego, choć bez samego Gdańska, które przekształcono w Wolne Miasto pod częściowym polskim zarządem, najlepiej rozwiniętej i najbardziej uprzemysłowionej części Górnego Śląska, jak również drobne fragmenty Warmii i Mazur na drodze plebiscytów. Postanowienia te dotyczyły jednak jedynie granicy zachodniej, jako że wschód wciąż pozostawał nierozstrzygnięty. Na obszarach, które jeszcze kilka lat wcześniej należały do Rosji, powstał rodzaj politycznej próżni wywołanej działaniami zbrojnymi, wojną domową oraz niedawnym traktatem brzeskim. Różne grupy starały się wyszarpać dla siebie fragmenty regionu bądź odzyskać niezależność, zaś Rosja Radziecka dążyła do odzyskania tych terenów i rozszerzenia swojego stanu posiadania. Z początku polskie wojska walczyły jedynie z Zachodnioukraińską Republiką Ludową o tereny Galicji Wschodniej, zdobycie Lwowa zneutralizowało jednak ukraińskie zagrożenie, a na horyzoncie pojawił się znacznie poważniejszy przeciwnik. Oto zaczynała się wojna polsko-bolszewicka, która określić miała losy kraju na całe lata. Liczne walki i starcia, z których najświetniejszym okazała się legendarna już Bitwa Warszawska, pozwoliły zatrzymać radziecką inwazję nie tylko na Polskę, ale i na Europę, a także odrzucić wroga poza polskie granice. 18 marca 1921 roku obie strony podpisały w Rydze traktat pokojowy, na mocy którego tereny Białorusi i Ukrainy zostały rozdzielone pomiędzy Polskę i Rosję Radziecką, co zakończyło wyniszczającą wojnę, w międzyczasie zaś w październiku 1920 roku generał Lucjan Żeligowski, pozorując niesubordynację, a w rzeczywistości działając na rozkaz Piłsudskiego, podjął kontrowersyjną akcję zdobycia Wileńszczyzny, aby przyłączyć niedługo później ten region do Polski. To wydarzenie, jak i

Traktat Ryski, stanowiły zwieńczenie burzliwego kształtowania się polskich granic. Ówczesnym budowniczym II Rzeczypospolitej nie wszystko się udało, Polska poniosła klęskę na Warmii i Mazurach, nie zdołała odzyskać z czeskich rąk Zaolzia i według wielu zaprzepaściła szansę na odbudowę swej potęgi na wschodzie poprzez zgodę na podział Białorusi i Ukrainy. Należy jednak zwrócić uwagę na bardzo trudne ówczesne warunki międzynarodowe, Polska odradzała się po 123 latach niewoli, zmuszona była budować wszystkie instytucje od zera i była skonfliktowana z niemal wszystkimi sąsiadami. W takiej sytuacji oceniam polską walkę o granicę jako zdecydowany sukces, tym bardziej, że obroniliśmy swój byt państwowy i Europę przed bolszewicką agresją.

Polityka gospodarcza

Duże osiągnięcia przedwojenna Polska zdobywała na polu gospodarczym. Ogromnym problemem po odzyskaniu niepodległości były gigantyczne różnice w rozwoju ekonomicznym, jak i organizacji społecznej poszczególnych dzielnic kraju, co było bezpośrednio skutkiem funkcjonowania państwa pod trzema różnymi zaborami przez 123 lata. W rezultacie nowa Rzeczpospolita była krajem niezintegrowanym gospodarczo, który utracił swoje rynki zbytu jak i źródła kapitału. Pierwszy poważny krok ku naprawie sytuacji podjął Władysław Grabski 1 kwietnia 1924, poprzez przeprowadzenie reformy walutowej zastępując starą i prowizoryczną markę złotym polskim, a niedługo później tworząc Bank Polski. Warto wspomnieć, że polska złotówka aż do 1939 roku należała do najstabilniejszych walut w Europie. Po zamachu majowym z 1926 roku w polskiej polityce gospodarczej weszła gwiazda Eugeniusza Kwiatkowskiego. Tego ministra przemysłu i handlu oraz wizjonera, powinniśmy pamiętać jako ojca najambitniejszych i największych projektów ekonomicznych międzywojennej Polski. To on odpowiada za budowę portu i miasta w Gdyni, czym otworzył Rzeczypospolitej okno na świat. Aby uświadomić sobie skalę tego przedsięwzięcia, należy powiedzieć, że jeszcze w 1921 roku Gdynię zamieszkiwało zaledwie 1268 mieszkańców i była małym miasteczkiem rybackim, aby już w 1936 liczyć 86 tysięcy ludzi i stać się największym portem na Bałtyku i najnowocześniejszym na całym kontynencie. Pozwoliło to na rozwinięcie polskiego handlu poprzez Morze Bałtyckie i stworzenie od podstaw polskiej marynarki morskiej. Kwiatkowski opracował także Plan Piętnastoletni, który przedstawił w Sejmie 2 grudnia 1938 roku. Plan

dzielił się na pięć faz, podczas których w latach 1939-1942 nastąpić miała rozbudowa i modernizacja sił zbrojnych, w latach 1942-1945 planowano stworzyć nowoczesną, ogólnopaństwową infrastrukturę komunikacyjną, na lata 1945-1948 zaplanowano rozwój rolnictwa i oświaty, w latach 1948-1951 zamierzano skupić się na urbanizacji kraju i rozbudowie przemysłu, zaś ostatnia faza, która nastąpić miała w latach 1951-1954 celowała w wyrównywanie różnic gospodarczych między wysoko rozwiniętą Polską zachodnią i słabo rozwiniętymi, wiejskimi Kresami Wschodnimi. Ukoronowaniem polityki Eugeniusza Kwiatkowskiego miał być jednak Centralny Okręg Przemysłowy. Ten epokowy projekt miał na celu stworzenie na południu kraju silnie uprzemysłowionej strefy produkcji ciężkiej i zbrojeniowej, czemu towarzyszyć miała diametralna rozbudowa infrastruktury, rozwój ośrodków miejskich jak i podniesienie życia milionów ludzi. Kwiatkowski chciał w ten sposób z jednej strony zapewnić Rzeczypospolitej odpowiednie zaplecze przemysłu militarnego dla polskiego wojska, oraz zwiększyć ogólny potencjał produkcyjny kraju, a z drugiej podnieść z biedy i nędzy terytoria ograniczające się w uproszczeniu do regionów wokół Radomia, Lublina, Sandomierza i Przemysła. Obszary te były przeludnione, zacofane i słabo rozwinięte, a przy tym oparte na niedochodowym rolnictwie. Ulokowanie tam nowoczesnego przemysłu miało zapewnić prawie 6 milionom ludzi wyższy poziom życia, lepszą pracę i edukację. Podsumowując, polską politykę gospodarczą należy ocenić pozytywnie. Lata II Rzeczypospolitej to ogromny skok ekonomiczny, Polska zagospodarowała swoje bezużyteczne do tej pory wybrzeże, rozwinęła rozbudowany handel morski, znacząco rozbudowała infrastrukturę (np. poprzez magistralę węglową Śląsk-Gdynia), a także przystąpiła do kreacji Centralnego Okręgu Przemysłowego. Najważniejsze projekty, poza Gdynią, a więc COP oraz Plan Piętnastoletni nie doczekały się realizacji przez wybuch II Wojny Światowej, należy jednak zaznaczyć, że prace nad nimi trwały i przynosiły realne efekty, czego przykładem jest fakt, że w ciągu zaledwie dwóch lat w nowo wybudowanych zakładach w ramach Centralnego Okręgu Przemysłowego pracę znalazło 107 tysięcy ludzi.

Polityka wewnętrzna

Największe niepowodzenia i słabości Polska wykazała na polu praworządności, polityki oraz spraw społecznych. Problemy ze stabilnością pojawiły się już na samym początku odzyskania

niepodległości. Niezwykle jaskrawym, ale i smutnym symbolem jest Gabriel Narutowicz, pierwszy prezydent odrodzonej Rzeczypospolitej, który 16 grudnia 1922 został zastrzelony w zamachu. Przejęcie przez niego urzędu Prezydenta Polski, udowodniło jak silne były konflikty społeczne wśród Polaków, wiele środowisk, głównie narodowych, sprzeciwiało się werdyktowi wyborczemu, niektórzy politycy uważani za ogólnospołeczne autorytety, tacy jak generał Józef Haller, wprost podżegali do buntu. Takie działania musiały zakończyć się tragedią, która niemal doprowadziła do wojny domowej. Nie był to jednak jedyny taki przykład. Polskie rządy tego okresu charakteryzowały się ogromną niestabilnością, liczne kryzysy parlamentarne prowadziły do upadków kolejnych gabinetów co paraliżowało aparat państwa i utrudniało proces decyzyjny. W każdej kolejnej kadencji do Sejmu trafiało kilkanaście skłóconych ugrupowań niezdolnych do jakiegokolwiek współpracy, jedynie w czasie zagrożenia ze strony Bolszewików udało się różnym frakcjom i stronnictwom tymczasowo zjednoczyć, aby stawić czoła inwazji. Te poważne problemy i chaos polityczny wykorzystał szanowany Józef Piłsudski, który w maju 1926 przeprowadził udany zamach stanu i przejął władzę w państwie. Od tej pory zaczyna się nowy okres w historii II RP i demontaż systemu demokratycznego. Polityka Piłsudskiego była niezwykle kontrowersyjna i do dziś budzi olbrzymie spory. Przez niektórych ten przywódca uważany jest za narodowego bohatera, przez innych za zbrodniarza i dyktatora. Faktem jest, że Piłsudski i jego środowisko zwane Sanacją wprowadziło system rządów autorytarnych w Polsce. Wiązały się one z licznymi przekroczeniami prawa i represjami wobec przeciwników politycznych, czego symbolem było „Miejsce Odosobnienia w Berezie Kartuskiej”, które przez niektórych specjalistów oceniane jest jako jedyny polski obóz koncentracyjny. Trafiali tam ludzie niezgodni z linią władzy i często poddawani tam byli nieraz okrutnym torturom. Choć oficjalnie za rządów Piłsudskiego Polska nadal była demokracją to w praktyce działania państwa wymierzone w opozycję i ingerencję w wybory sprawiała, że proces wyborczy miał charakter fasadowy, a Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, który stanowił polityczne zaplecze Sanacji i jej reprezentację w Sejmie, za każdym razem zdecydowanie zwyciężał. Na to wszystko nakładają się konflikty etniczne w Polsce, zwłaszcza z mniejszością ukraińską zamieszkującą ziemie dawnej Galicji Wschodniej. Cały region był wówczas silnie zróżnicowany etnicznie – ośrodki miejskie na czele ze Lwowem i Stanisławowem zdominowane były przez Polaków, ale obszary wiejskie w większości zamieszkiwali Ukraińcy, którzy stanowili większość w południowo-wschodnich województwach II RP. Od czasu walk z Zachodnioukraińską Republiką Ludową narastał konflikt polsko-ukraiński, a choć po obu stronach istniały osoby i środowiska dążące do współpracy to skutecznie utrudniali ją radykałowie. Polacy przez cały okres międzywojenny przeprowadzali akcje pacyfikacyjne ukraińskich wsi, wykluczano Ukraińców z życia

politycznego oraz niszczone cerkwie prawosławne. Ukraińcy zaś, a zwłaszcza Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, przeprowadzała liczne zamachy na polskich polityków i urzędników, a także na Ukraińców skłonnych do współpracy z polskimi instytucjami. W takich atakach zginęli między innymi wielki zwolennik ugody polsko-ukraińskiej Tadeusz Hołówko czy minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki. OUN podjęło także nieudane próby zamachów na Józefa Piłsudskiego i prezydenta Stanisława Wojciechowskiego. Konflikt między Polakami a Ukraińcami pozostał nierozwiązany, a jego eskalacja ostatecznie zakończyła się wielką tragedią i narodową traumą w postaci rzezi wołyńskiej w czasie II Wojny Światowej, w trakcie, której zginęło około 50-60 tysięcy ludzi, w zdecydowanej większości Polaków. Inną grupą, z którą nawiązał się w międzywojniu konflikt wewnętrzny, byli Żydzi. W II Rzeczypospolitej wyznawcy judaizmu stanowili około 10% populacji skupionej głównie w największych miastach takich jak Warszawa czy Łódź, tak duża liczba zwiększała nastroje antysemickie, które w tym czasie były dość powszechne w całej Europie. Żydzi nie chcieli się asymilować, w związku z czym postrzegani byli przez wielu Polaków, zwłaszcza związanych ze środowiskami nacjonalistycznymi, za zagrożenie dla polskiej egzystencji. Prowadziło to do wielu aktów wrogości, które nieraz miały charakter fizycznych ataków. W latach 1937-1939 w trakcie antyżydowskich zamieszek zginęło 97 Żydów, a około pół tysiąca zostało rannych. W czasie licznych pogromów plądrowano żydowskie sklepy i stosowano fizyczną przemoc. Antysemityzm przyjmował także postać systemową, czego dobitnym przykładem może być tzw. numerus clausus, a więc praktyki uniwersytetów zmierzające do ograniczenia liczby studentów żydowskich, jak i getto ławkowe, które polegało na wydzielaniu specjalnych miejsc na sali wykładowej dla Żydów. Warto jednak dodać, że tego typu formy dyskryminacji jak i większe pogromy rozpoczęły się dopiero po śmierci marszałka Piłsudskiego, za którego rządów nie podejmowano antyżydowskich akcji. Śmierć naczelnika w 1935 roku stanowi początek walki o władzę w szeregach Sanacji, a na dominującą pozycję zaczął stopniowo wysuwać się tzw. OZN, Obóz Zjednoczenia Narodowego, a więc frakcja pod przywództwem mianowanego następcą Piłsudskiego marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza. Według niektórych historyków OZN pod koniec istnienia II Rzeczypospolitej zbliżał się na polu ideologicznym i organizacyjnym do włoskiego faszystów. Poważnym problemem był także analfabetyzm, który w 1921 roku dotyczył aż 34,6% ludności. Polityka władz dążąca do poprawy tej sytuacji okazała się relatywnym sukcesem, jako że badania z 1931 roku wskazywały już na poziom 22,6% populacji. Wciąż jednak aż do upadku Polski międzywojennej nasz kraj odznaczał się bardzo wysokim analfabetyzmem na tle innych krajów Europy i zmieniły to dopiero czasy komunizmu. Należy więc powiedzieć, że ówczesnej Polsce nie udało się zbudować stabilnego i zdrowego systemu politycznego, ani rozwiązać najbardziej palących problemów społecznych,

zaś liczne konflikty wewnętrzne, polityczne i społeczne prowadziły do chaosu i utrudniały rozwój.

Polityka zagraniczna

Polską politykę zagraniczną okresu międzywojennego trudno jest ocenić ze względu na panujące warunki międzynarodowe. II Rzeczpospolita na początku istnienia obawiała się ogromnego zagrożenia ze strony czekającej zemsty Rosji Radzieckiej, a później Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. W latach 30. na zachodzie pojawił się nowy wróg w postaci hitlerowskiej III Rzeszy, która niemal od początku prowadziła agresywną politykę i podważała polskie prawa do odzyskanych terytoriów, a zwłaszcza do Pomorza Gdańskiego, Wielkopolski i Górnego Śląska. W niewiele lepszych stosunkach znajdowała się Polska z innymi krajami, wciąż istniał konflikt z Czechosłowacją o Zaolzie, a z Litwą o Wilno, Francja i Wielka Brytania zaś znajdowały się na drugim krańcu kontynentu i same zmagaly się z problemami wewnętrznymi, które warunkowały ich bardzo ostrożne i pokojowe działania na arenie międzynarodowej, co stwarzało coraz większe możliwości dla zbrojących się Niemiec. Pozytywne stosunki nawiązaliśmy w tym czasie z Rumunią oraz Węgrami, jednak jedynie z tą pierwszą udało się je zinstytucjonalizować w postaci układu o wzajemnej pomocy. Później wraz ze wzrostem zagrożenia ze strony III Rzeszy, II Rzeczpospolita nawiązała sojusze z Wielką Brytanią i Francją. Sztandarowym projektem Józefa Piłsudskiego była koncepcja tzw. Międzymorza. Zakładała ona integrację państw położonych pomiędzy morzami Bałtykim, Czarnym i Adriatyckim, wokół Polski, aby zrównoważyć wpływy niemieckie i radzieckie w regionie. Na przestrzeni lat ulegała ona zmianom, jednak ten nowy blok międzynarodowy skupiać miał głównie, oprócz samej Polski, także Węgry, Rumunię, Litwę, Łotwę, Estonię, Czechosłowację i Jugosławię, niekiedy planowano go rozszerzyć także o Bułgarię, Albanię, Finlandię czy nawet Grecję. Nigdy nie doszło do nawet minimalnej realizacji Międzymorza, głównie z powodu licznych konfliktów terytorialnych i politycznych pomiędzy państwami regionu i z powodu relatywnie słabej pozycji międzynarodowej Polski, która nie jawiła się jako gwarant pokoju, a przez niektóre kraje, głównie Czechosłowację i Litwę, oceniana była wręcz jako zagrożenie. Kontrowersyjne są także decyzje podejmowane przez polski rząd w drugiej połowie lat 30. To przede wszystkim kwestia integralności terytorialnej Czechosłowacji po

konferencji monachijskiej, kiedy w 1939 wojska niemieckie wkraczały do Czech, Polacy wraz z Węgrami wyszarpali rozpadającemu się państwu czechosłowackiemu własne terytorium. W polskie granice dostało się wówczas Zaolzie. Wykorzystanie dramatycznej sytuacji Czechosłowacji, często oceniane jest jako skrajny błąd polskiego rządu, tym bardziej, że uczynił to we współpracy z III Rzeszą. Warto także krótko opisać polskie dążenia do budowy własnego imperium kolonialnego. Za właściwy początek ów dążeń należy uznać rok 1930 kiedy Liga Morska i Rieczna przekształciła się w Ligę Morską i Kolonialną, będącą ogromną organizacją liczącą w szczycie swej działalności około miliona osób. Liga podejmowała kilka prób pozyskania dla Rzeczypospolitej zamorskich kolonii, wszystkie jednak spełzły na niczym, niektóre jednak niemal doczekały się realizacji. Powstał przykładowo pomysł zakupu od Francji Madagaskaru co zostało ostatecznie zaniechane z powodu protestów francuskiego społeczeństwa. Inaczej wyglądała jednak kwestia Liberii. To niewielkie, wówczas jedno z dwóch niepodległych państw Afryki, samo zgłosiło chęć zawarcia specjalnych stosunków z państwem polskim, miało on stać się protektoratem II Rzeczypospolitej. Umowa podpisana w 1934 roku zawierała nawet punkt, zgodnie z którym w przypadku wybuchu wojny Liberia dostarczyć miała Polsce 100 tysięcy swoich rekrutów wojskowych. Szybko się jednak okazało, że nic nie sprzyjało kontynuacji współpracy – polscy osadnicy nie radzili sobie z lokalnym klimatem, zaś na arenie międzynarodowej pewne interwencje podjęły Stany Zjednoczone, które uważały Liberię za część swojej strefy wpływów. Ostatecznie projekt zakończono. Podsumowując, II Rzeczpospolita snuła niezwykle ambitne plany w polityce zagranicznej, jednak nie udało jej się je wypełnić. Nie pomagały w tym bardzo trudne warunki międzynarodowe, konflikty z sąsiadami i zagrożenie ze strony takich potęg jak ZSRR czy III Rzesza, ale w dużej mierze odpowiedzialni są za to polscy politycy, podejmujący często nieprzemyślane i naiwne decyzje. Według niektórych historyków rząd Sanacji uważał Polskę za mocarstwo, które jednak mocarstwem nie było, co prowadziło do nieudolnej polityki.

II Rzeczpospolita była państwem ogromnych sprzeczności, ogromnych problemów, ale i ogromnych osiągnięć. To wybitna polityka gospodarcza, która miała szansę uczynić z Polski jedną z ekonomicznych potęg Europy. To budowa portu w Gdyni i COP-u, reforma walutowa i Plan Piętnastoletni. Ale to także ogromne porażki, zwłaszcza na polu polityki społecznej, a gigantyczne konflikty wewnętrzne, zwłaszcza o charakterze etnicznym, nie mogły rodzić dobrych owoców. Słaba pozycja międzynarodowa kraju, jej spory z sąsiadami, a także kompromitujące dążenia do budowy imperium kolonialnego wskazują na odrealnienie polskich

polityków, zwłaszcza po śmierci Józefa Piłsudskiego. Trzeba jednak wspomnieć o tym w jak trudnych warunkach przyszło ówczesnym Polakom budować swoje państwo. Trudno powiedzieć jak wyglądałaby przyszłość II Rzeczypospolitej, gdyby nie brutalne przerwanie jej egzystencji przez II Wojnę Światową, musimy jednak pamiętać, że w dwudziestoleciu międzywojennym, miliony ludzi żyło i pracowało dla swojej Ojczyzny wierząc, że uda im się uczynić ją lepszą. Zrobili wówczas to co potrafili, II RP, beznadziejna i wspaniała, była Polską na miarę ówczesnych możliwości. Tylko tyle i aż tyle.